Nr. 107. Lwów, Środa dnia 17. Kwietnia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Rudolfa bisk.
Jutro: Wieczerza pańsk.
Pojutrze: Wielki Piątek.

Grecko-katolickie:
Fteoduła mucz.
Czetwer wełykij.
Piatok Wełykij.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Wschód słońca o 5 g. 15 m.
Zachód „ o 6 g. 46 m.
Barometer 754. Pogoda niepewna.

VI. Zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Zjazd zgromadził bardzo poważną liczbę pedagogów z prowincji i miasta. Na zgromadzeniu jawili się marszałek krajowy hr. Tarnowski, namiestnik hr. Badeni, infułat ks. Jurkowski, jako goście.

Imieniem miasta powitał zgromadzonych prezydent p. Mochnacki następującą przemową:

Miły spełniam obowiązek, witając imieniem olicy kraju tak liczny zastęp przedstawicieli naki Opiekować się szkołą, krzewić naukę i kroyć z pochodnią oświaty na czele — zaiste pięie i wzniosłe to zadanie. Tej pracy podjęliście ę panowie, pełni otuchy i najlepszemi ożywieni nięciami, a że opieka nad szkołą w tak życzlich i wytrawnych spoczywa rękach, jest to rękojmią lepszej przyszłości dla naszego młodszego okolenia. To też ze szczerą życzliwością witam was Szanowni panowie, całem ciepłem mego serca, witam podjęcie tak pięknej pracy i łączę życzenia, oby Bóg pobłogosławił waszym zamiarom i szlachetnym waszym usiłowaniom na pożytek dla nauki i na chlubę dla szkolnictwa naszego: Szczęść Boże. (Oklaski).

Następnie zagaił obrady prezes Towarzystwa prof. dr. Piętak dłuższą a piękną przemową w której podniósł wzniosłe cele Towarzystwa, jego znakomity rozwój i dodatnie dotychczasowe rezultaty jego działalności a zakończył życzeniem, aby dalej postępowało z równym skutkiem na obranej drodze.

Na sekretarzy powołał przewodniczący prof. dr. Lenieka z Krakowa i Dobrzańskiego Bronisława ze Złoczowa.

Po uwolnieniu sprawozdawcy wydziału od czytania sprawozdania, którego treść podaliśmy we wczorajszym numerze, przystąpiono do wyboru komisji kontrolującej i wybrano na wniosek dr. Sokołowskiego przez aklamację pp. hr. Przeździeckiego Konstantego, Parylaka Piotra i Urysza Michała.

Odwołując się na 40 letni jubileusz w służbie nauczycielskiej dr. Br. Trzaskowskiego, którego uczczono w roku zeszłym, wezwał przewodniczący zgromadzenie, ażeby przez powstanie złożyło hołd znakomitym zasługom jubilata na polu pedagogicznem. Zgromadzenie uczyniwszy to, upoważniło przewodniczącego do złożenia życzeń jubilatowi telegraficznie, prócz tego przygotowano wspaniały adres gratulacyjny, który wszyscy obecni podpisali.

Z porządku dziennego odczytał ks. dr. Alojzy Jougan referat z następującymi wnioskami:

Wychodząc z przekonania, że jedną z głównych przyczyn wad spotykanych u młodzieży szkolnej stanowi niedostatek nadzoru domowego, Walne zgromadzenie uchwala:

1) Poleca się wydziałowi Towarzystwa, by postarał się o zebranie i wydanie drukiem istniejących przepisów o nadzorze domowym.

2) Wydział Towarzystwa odniesie się do wys. kr. Rady szkolnej z prośbą o wydanie przepisów karności szkolnej jednolitych i do potrzeb, warunków otoczenia i wad głównych naszej młodzieży zastosowanych.

3) Walne Zgromadzenie uznaje za rzecz pożądaną:

a) by przedsiębiorstwom, utrzymującym wypożyczalnie książek zabroniono dostarczania młodzieży szkolnej książek do czytania, by natomiast bibljoteki szkolne dla uczniów obficiej niż dotąd były zaopatrywane w odpowiednie książki, iżby potrzeba szukania ich w wypożyczalniach okazała się zbędną;

b) by wszelkiego rodzaju antykwarjuszom wzbroniono nabywania książek od uczniów;

c) by istniejące przepisy co do prywatnej kolportaży złych książek, niemoralnych fotografij i obrazów ściśle były przestrzegane;

d) by ze względu na młodzież odnośne władze rozciągały ścisłą kontrolę nad lokalami publicznymi, jak: restauracje, kawiarnie, tingle itp.

4) Walne Zgromadzenie uznaje potrzebę zakładania burs dla tych uczniów, którzy w rodzinach nie mogą być odpowiednio pomieszczeni;

5) Na poprawę wychowania domowego wypada wpływać choćby pośrednio przez odczyty i wykłady publiczne, dzieła pedagogiczne popularne, przez artykuły dziennikarskie, konferencje niedzielne i deputacje miejsk ie.

Referat ten niesłychanie długi i nużący, zabarwiony jakąś istną czarną melancholją w poglądach na młodzież i istniejące stosunki, odsądzający prawie od czci rodziców, dziennikarstwo, teatr itd. był przez zgromadzenie z prawdziwie anielską cierpliwością wysłuchany.

Niepojmujemy jakim przypadkiem mogło się to stać, ażeby wydział złożony z tak mądrych i tęgich ludzi mógł dopuścić ażeby jego imieniem mógł wystąpić ksiądz z kazaniem, odpowiedniem może dla zbałamuconych dewotek ale nie dla tak poważnego zgromadzenia.

Żeby nas kto nie posądził o jakąś skrajność, to dość przytoczyć, że w długiej dyskusji wywołanej tym referatem, bardzo ostro wystąpili prof. dr. Zatey i dr. German, znani konserwatyści z Krakowa, których raziły czarne barwy w jakich ksiądz referent przedstawił młodzież i społeczeństwo.

Z obowiązku bronili wydziałowi wniosków (nie referatu) ale złego wrażenia zatrzeć nie zdołali a i prezes Towarzystwa dr. Piętak salwował honor wydziału stosownem przemówieniem.

Ks. Jougan w ostatecznem przemówieniu przepraszał wszystkich i wszystko, przyjmując całą winę na siebie za referat, prosząc jedynie by wnioski uchwalono.

Zgromadzenie przyjęło wnioski, ale lepiej by było uczyniło, ażeby ze względu na motywa było przeszło do porządku dziennego, choćby przez wzgląd na ogólną sympatję, jaką Towarzystwo powszechnie sobie zdobyło — a którą łatwo stracić takimi niedorzecznymi referatami.

Instrukcja dla rządowych komisarzy na zgromadzenia towarzystw i ludowe.

Minister spraw wewnętrznych wydał do władz odnośnych cyrkularz zawierający następującą instrukcję dla wspomnianych w tytule delegatów:

1. Reprezentant władzy, delegowany na zgromadzenie pewnego Towarzystwa, lub ludowe w myśl ustawy z d. 15. listopada 1867 o prawie związków i zgromadzeń, ma w regule pojawić się w uniformie.

Przestrzeganie grzeczności i taktu obok stanowczej energji jest szczególniej jego obowiązkiem. Ma się on przedstawić w swym urzędowym charakterze przewodniczącemu lub kierownikowi zgromadzenia i — jeśli jeszcze to nie uczynione — zażądać wyznaczenia mu stosownego miejsca, z którego mógłby się porozumiewać ustnie z kierownikiem zgromadzenia a zarazem mieć widok na zgromadzenie.

2. Komisarz rządowy ma zwrócić uwagę przewodniczącego, albo też kierującego zgromadzeniem, lub gospodarzy, na obowiązki ciężące na nich wedle ustawy, jakoteż na odpowiedzialność za ewentualne naruszenie ustaw, a to, powołując się na postanowienia §. 11. ust. o sprawie zgromadzeń.

3. W toku dyskusji przysługuje komisarzowi rządowemu prawo zasięgać wiadomości co do osób wnioskodawców lub mowców, a to z powołaniem się na § 18. ustawy o prawie Towarzystw względnie na § 12. ustawy o prawie zgromadzeń. Ma on także, jeśli idzie o publiczne zgromadzenie Towarzystwa, nabyć pewności, iż wspomniane osoby są członkami Towarzystwa lub zaproszonymi gośćmi.

4. Do któregokolwiek z mowców wprost przemawiać, przerywać mu, lub mięszać się do debaty, komisarzowi rządowemu ze względu na § 17. ustawy o prawie Towarzystw, albo też na § 11. ustawy o prawie zgromadzeń — nie jest żadną miarą dozwolonem.

5. Komisarz rządowy może zażądać spisania protokołu o przedmiotach rozprawy lub o powziętych uchwałach, mianowicie na podstawie § 18 ustawy o prawie Towarzystw i to albo w początku obrad, lub w ich ciągu, uczynić zaś to powinien zwłaszcza wtedy, gdy przedmioty obrad lub powzięte uchwały sprzeczne są z postanowieniami ustaw lub statutu, albo też z jakiejkolwiek innej przyczyny wydają się podejrzane. W tym wypadku ma komisarz oprócz tego zażądać — o ile to możliwe — odpisu protokołu, lub sam odpis dokonać i przedłożyć takowy kompetentnej władzy.

6. W razie, gdyby przewodniczący albo też kierownik lub gospodarz zgromadzenia, nie uczynili zadość obowiązkom nałożonym na nich przez § 17 ustawy o prawie towarzystw, lub § 11 ustawy o zgromadzeniach, lub też jeśliby komisarzowi odmówiono zażądanego spisania protokołu, może on dla skonstatowania tego faktu głos zabrać i wyznaczyć świadków co do stanu rzeczy.

7. Jeśli zajdą wypadki przewidziane w § 2, ustęp 2 ustawy o prawie towarzystw, lub § 13, ustęp 2 ustawy o prawie zgromadzeń, to komisarz rządowy winien wezwać świadków i rozwiązać zgromadzenie, po wskazaniu na fakt, który to uzasadnia. Po zarządzonem rozwiązaniu zgromadzenia ma komisarz rządowy z powołaniem się na § 22 ustawy o prawie towarzystw, lub na § 14 ustawy o prawie zgromadzeń jakoteż z powołaniem się na środki przymusowe, którymi ustawa wezwać może obecnych do natychmiastowego opuszczenia miejsca narad i do rozejścia się.

8. Co do przebiegu zgromadzenia ma komisarz rządowy złożyć relację. Jeśli podczas zgromadzenia dopuściliby się poszczególni mowcy wykroczeń przeciw ustawie, to należy w relacji dokładnie przytoczyć słowa uzasadniające karygodny postępek a to, aby władza, która komisarza rządowego wysyła, doniosła prokuratorowi kompetentnego sądu o popełnionem naruszeniu ustawy, wedle postanowień § 84 procedury karnej.

Jeśliby zaś komisarz rządowy ujrzał się zmuszonym rozwiązać zgromadzenie, to powinien składając relację powołać się zawsze na swą przysięgę służbową.

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL 1889

9. Urzędnicy, którzy działają wbrew tym przepisom, będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Wydanie tego rozporządzenia nastąpiło wskutek świetnej krytyki, jaką demokratyczni posłowie niemieccy rozwinęli podczas ostatniej rozprawy budżetowej o postępowaniu policji.

Listy z kraju.

Kamionka Strumiłowa, 12. kwietnia. *(Pożegnanie starosty.)* Dziś opuścił nas ck. starosta, p. dr. Płażek, który został w tym samym charakterze na własną prośbę do Złoczowa przeniesiony. Wczoraj żegnano go oficjalnie, dziś kiedy już miał wsiadać do powozu pocztowego zgromadzili się nietylko podwładni mu urzędnicy, ale też i rada gminna, kahał i tłumy ludu. Wszystko żegnało go serdecznem „szczęść Boże,“ wszystko żałuje za nim szczerze, ale bo też zasłużył sobie na to swoim postępowaniem. Na dowód tego przytaczam fakt, że rada miejska po trzech latach jego urzędowania nadała mu obywatelstwo honorowe.

I kasyno nasze straciło z nim swego prezesa. Na pożegnalnym wieczorku, w którym wzięli udział nietylko członkowie kasyna, ale cała tutejsza inteligencja, żegnali go serdecznemi słowy tak Polacy jakoteż i Rusini, ci ostatni przez usta tutejszego kanonika ks. Cegielskiego. Jednem słowem rzadko się dziś zdarza by człowiek po sobie tak ogólny żal pozostawił jak w obecnym wypadku. Dla tego też z głębi serca życzymy mu raz jeszcze najsrrdeczniejsze „szczęść Boże.“

Kalna pod Doliną. *(Jeszcze w sprawie starosty.)* W nrze 68 *Diła* umieścił jakiś „wiarogodny“ korespondent z Doliny, jakobym ja w deputacji do radcy namiestnictwa, p. Mandyczewskiego, udział brał. Oświadczam więc, że mnie w tej deputacji nie było, bo nic — tak samo jak przeważnie i wszyscy ruscy księża — o tej deputacji nie wiedziałem, czego mocno żałuję, gdyż byłbym także do niej się przyłączył, a to dlatego ażeby uwagę zwrócić p. radcy na tę niebezpieczną plagę egipską (w Dolinie szajką czyli kliką zwaną), która od przeszło trzech lat tak w Dolinie samej, jak i w powiecie wichrzy, żyje i wojuje. A ponieważ p. Ciszka przyszedłszy do Doliny, jako rzetelny i sumienny, przy tem sprężysty urzędnik, tej klice rozwielmożnić się nie pozwala, postanowiła taż, a to, by swoją sytuację choć w części ratować, go wygryźć, nie przebierając przytem w najohydniejszych środkach. Dlatego dwóch z zwierzchników tej kliki przynająwszy do siebie jeszcze jakichś dwóch ludzi, wybrało się cichaczem ze skargą na starostę p. Ciszkę do pana namiestnika i wręczyło mu jakiś memorjał (ciekawa rzecz, kto podpisał). Z muchy zrobili ci panowie słonia, i jak tok dochodzenia świadczy, cała ta skarga była oparta na bezczelnych kłamstwach, a to też charakteryzuje tych panów, z któremi się tu ma do czynienia, a którzy już tu tyle nawojowali.

Każde uczciwe czasopismo powinno sprostowanie na umieszczoną przez kogoś korespondencję, na żądanie interesującego, dosłownie umieścić, jednakowoż *Diło*, do którego o sprostowanie udałem się, streściło moją korespondencję w sposób ironiczny — a idąc widocznie owej klice na rękę, przekręciło takowe w sposób sobie właściwy — chcąc mnie w oczach szerszej publiczności nieznającej stosunków tutejszych ośmieszyć, a tymczasem samo się ośmieszyło. Z szacunkiem *Ks. Warywoda*, proboszcz.

Wiadomości zakordonowe.

Warszawa 11. kwietnia. Redaktor petersburskiego *Kraju*, p. Erazm Piltz, zbyt ustaloną co do swej przeszłości posiadał u nas reputację i nigdy się wielką sympatją nie cieszył. Obecnie ściągnął na siebie zewsząd potępienie i wzgardę. Wiecie już o jego rusofilskich wystąpieniach w Petersburgu na zgromadzeniu ciążących ku Rosji Cankowów i innych wygnanych z ojczyzny „Słowian“.

Posypały się wówczas na niego za wystąpienie w roli „przedstawiciela“ narodu polskiego gromy oburzenia, które jednak się zwiększyły w trójnasób po nowem, a całkiem innem zadraśnięciu naszego ogółu.

W nr. 8. *Kraju* zamieścił on „bajkę“, której treść w paru słowach jest następująca: Zbłąkało się stado baranów; opuściły rogi i czekają, a tu burza się sroży. Wreszcie jeden z baranów, śmielszy, chce iść na wywiady. Barany w bek, że zuchwały, że nie ma mandatu, że ich zdradzi, odda wilkom Wreszcie zniecierpliwiony ów „lepszy“ baran oświadcza: „O wasze nie dbam nagany. Dlaczego? Boście barany!“

Zawarta w tej „bajce“ obelga, rzucona całemu naszemu społeczeństwu i aroganckie nazwanie siebie przez p. Piltza „lepszym“ (!) wśród innych baranów, wywołało formalną u nas burzę i to nie tylko w samej Warszawie, lecz nawet i na prowincji. Mnóstwo osób przestało odrazu prenumerować *Kraj*, zrzekając się nawet opłaconej już prenumeraty. Widząc, że może istotnie „beknąć“, p. Piltz przybył incognito do Warszawy, ażeby, jeżeli się uda, *Kraj* odprzedać, a nabyć tu upadającego *Kur. Codz.* Układy co do kupna-sprzedaży *Kurjera* były na razie robione w tak wielkiej tajemnicy, że nietylko publiczność, lecz nawet sfery dziennikarskie nic o tem nie wiedziały. Wyszło to jednak ostatecznie na jaw i *Kurjer* w ciągu ubiegłego miesiącia i na początku bieżącego utracił około 700 prenumeratorów. Codziennie po kilku prenumeratorów ubywa *Kurjerowi*, a liczba ubywających wzrasta, w miarę tego, jak wieść o nabyciu tego pisma przez Piltza upowszechnia się i na prowincji. Kilku dotychczasowych współpracowników *Kur. Codz.*, a w tej liczbie i Wład. Bogusławski, opuściło jego redakcję.

Przed tygodniem przyszła do Warszawy wiadomość, całkiem zresztą prawdziwa, o pobiciu przez tamtejszych studentów-polaków w lokalu red. *Kraju* p. Piltza, oraz jego pomocników: pp. Grendyszyńskiego i Ludwika Straszewicza. Wszyscy trzej zostali silnie potłuczeni, a pobudką, która skłoniła młodzież do ręcznego skarcenia tych panów, oprócz wymienionych już powyżej czynów p. Piltza, był również szereg paszkwilów, zamieszczonych w ostatnich nr. *Kraju*, a skierowanych przeciwko nowszym prądom społecznym u nas, oraz *Pobudce* paryskiej.

W tutejszej szkole babek wiejskich wybuchł w tych dniach kompletny „strejk“; szkoła rzeczona istnieje przy instytucie położniczym. Póki profesorem akuszerji na uniwersytecie warszawskim był Tyrchowski, zarówno w instytucie jak w szkole panował wzorowy porządek. Przed paru laty profesorem akuszerji (i eo ipso) kierownikiem instytutu został p. Jastrzębow, który rządy swoje rozpoczął od tego, iż rozpędził najprzód dotychczasowych ordynatorów instytutu, wraz z dr. Kuniewiczem, głównym ordynatorem na czele. Na miejsce tego ostatniego został powołany niejaki p. Fiodorow, który też jest obecnie i dyrektorem szkoły akuszerek. Otóż pomimo, że większość uczenic szkoły stanowią kobiety inteligentne, a nawet wśród nich takie, które ukończyły z odznaczeniem pensjonaty i gimnazja, p. Fiodorow traktuje je, jak jakie ulicznice, łaje ordynarnymi wyrazami, zmusza do pełnienia przy chorych najpośledniejszych usług, tj. tego wszystkiego, co robić powinny służące, na opłacenie których przeznaczone 370 zł. rocznie ginie gdzieś w głębi kieszeni p. Fiedorowa. Nie koniec jeszcze na tem. P. Fiod. za najmniejsze „przewinienie“, za użycie np. przez uczennice języka polskiego, pastwi się nad niemi w nieludzki sposób, skazując chociażby na 5-dniowe dyżury bez przerwy w ciągu pięciu dób nie wolno uczennicy oka zmrużyć...

Wreszcie przebrała się cierpliwość uczennic przed tygodniem, powiedziawszy p. Fiodorowowi słowa prawdy, w liczbie 10-ciu opuściły szkołę. Pozostało w niej nadal tylko 7... najwytrwalszych.

Z powodu „cudownego“ ocalenia cara i całego pociągu rowej od śmierci, w chwili rozbicia się pociągu w listopadzie na drodze kurskiej, włościanie polscy zmuszani są przez władze do składania ofiar dziękczynnych bądź to na rzecz mającej się budować na miejscu katastrofy cerkwi, bądź to na zakupno obrazów ze stosownymi napisami do kościołów miejscowych. Opornych zmuszają do posłuszeństwa nahajką. Nie wszędzie jednak i tak „radykalny“ środek skutkuje. Oto np. w tych dniach chciano zmusić do złożenia ofiar na cele powyższe włościan gminy Miedzno pow. wągrowskiego (gub. siedleckiej). Chłopi na zebranie

---

90)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna
w dwóch tomach
Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

— Przepraszam cię ojcze — dumnie odparła — moja matka była szlachcianka, nie dama wielkiego świata, więc też nie mam skłonności do jego zwyczajów. Raz za mąż wyszedłszy, postanowiłam być żoną uczciwą, i abym to bez ofiary mogła wykonywać, chcę pójść za takiego, którego kocham.

— Powiadasz, że nie chcesz ofiary ponosić, a czy jest co na świecie wznioślejszego nad poświęcenie? Rozważ Belciu, że ofiara i kobieta to synonimy, każda z was musi się poświęcać. Kobieta lękająca się ofiary, przestaje być kobietą i zmienia się w potwora. Spróbuj tylko Belciu, a zobaczysz, jak słodką jest ofiara. Naśladuj w tem twoją nieboszczkę matkę, której życie całe było jednem pasmem poświęceń! To był anioł, nie kobieta! Wiesz Belciu, że jesteśmy zrujnowani, jeźli się z wierzycielami nie ułożę, zabiorą nam także Hetmanówkę, w końcu jeszcze mi konkurs ogłoszą. Słyszysz Belciu, jego ekscellencję hrabiego Leona Zaniewicza będą palcami wytykali jako niewypłacalnego, i to przez ciebie, żeś się nie chciała ani trochę poświęcić. Belciu, dziecię moje najukochańsze, jeźli już nie dla siebie, to zrób to przynajmniej dla twego starego i biednego ojca.

W miarę jak hrabia mówił, głos jego robił się coraz rzewniejszym, w końcu łzy go zalały. Córka na jego piersiach głowę ukrywszy, głośnym płaczem wybuchnęła. Im gwałtowniejsze jednak było jej szlochanie, tem spokojniejszym robił się ojciec, bo mu się zdawało, że ją zwyciężył. Jakież atoli było jego zdziwienie, gdy Izabella uspokoiwszy się nieco, odrzekła:

— Mimo, że cię nad życie kocham, drogi ojcze, nie uczynię rzeczy, która jest przeciwną memu sumieniu. Ani Bóg, ani ludzie nie żądają odemnie, bym się bezpotrzebnie poświęcała. Gdyby tu szło o twój honor ojcze, wytoczyłabym dla ciebie z pod mojego serca krwi kroplę ostatnią, ale ja nie widzę, by twój honor był zagrożony. Mamy długi, prawda, lecz któż ich nie ma, wszak bez nich nie są nawet najpotężniejsze tego świata monarchje, ale jak tylko wierzycielom wszystko oddamy, ci co zostaną, chętnie się ułożą i nikt nam nie zarzuci, żeśmy kogo skrzywdzili. Postanowienie moje jest zatem niezłomne, i ani nie myśl ojcze, bym się cofnąć mogła! Mimo słów tak stanowczych, hrabia nie dał za wygranę i długo jeszcze z córką rozmawiał, usiłując nagiąć ją do swoich planów. Dopiero gdy się przekonał, że wszystko daremne, pełen oburzenia wziął kapelusz i z domu wyszedł.

Izabella czas jakiś po salonie chodziła, aby się uspokoić, potrzebowała ruchu i powietrza. Potem usiadłszy, wzięła pierwszą lepszą książkę na stole leżącą, i wzrok bezmyślny w jej karty wlepiła. Na miejskim zegarze wybiło właśnie południe. Z ostatniem uderzeniem, drzwi od przedpokoju cicho się rozwarły, i po dywanie, którym salon był zasłany, Zygmunt kilka kroków naprzód postąpił.

Oko jego przygasło, twarz miał przerażająco bladą.

— Daruj pani — przemówił — że ośmielał się mącić spokój twojej zadumy.

— Ach! — krzyknęła, do gościa się obracając — pan tu?

— Nie zastawszy w przedpokoju służącego, wszedłem bez anonsowania, mam jednak nadzieję, że serce szlachetne przebaczy natrętnikowi, zwłaszcza, gdy ostatni raz się zjawia.

Myślała, że się do niej zbliży, on jednak stał jak posąg. To ją podrażniło.

— Tak to pan powiedziałeś, że gdybyśmy się nie znali, — wzięłabym cię łatwo za zrozpaczonego poetę, gdy tymczasem...

— Ja jestem człowiekiem wesołym i prozaicznym, chciałaś pani powiedzieć. O! mylisz się panno Izabello! Ja w rzeczy samej jestem poetą marzycielem, przynajmniej jeszcze do niedawna takim byłem, i jeżeli odtąd będę innym, zasługa w tem twoja, pani!

— Przemówienie pańskie jest tak zagadkowe, że nic nie rozumiem... Mówmy więc jasno, jeśli kiem ludzi, nie półbogów, do których ja nie należę.

— I ja nie jestem półbogiem — odparł z goryczą — chociaż niedawno jeszcze, bo przedwczoraj wieczór, poczytywałem się za tak szczęśliwego, że nie byłbym się zamienił z żadnym półbogiem. Teraz niestety spadłem do poziomu

gromadzkiem jednogłośnie oświadczyli, że żądaną składkę dadzą dopiero wówczas, gdy władze pozwolą im wznieść u siebie kościół, którego brak odczuwają oddawna, a na budowę którego posiadają już zebrane fundusze. Sprawa obecnie jest w zawieszeniu.

Kowno 8. kwietnia. Dnia 13. zm. zaszedł u nas oburzający wypadek, który bezzwłocznie komunikuję wam. Oto inspektor szkół chodził w czasie lekcji po klasach, zapowiadając, że: dziś (13. marca) jako w rocznicę śmierci cesarza Aleksandra II., wszyscy uczniowie pójdą na nabożeństwo do cerkwi. Wszedł też i do klasy, gdzie ksiądz miał wykład religji i to samo zapowiedział. Na to ksiądz rzekł do dzieci: „wszyscy katolicy pójdą na nabożeństwo do kościoła katolickiego". I tak się stało, chłopcy katolicy poszli wszyscy do kościoła katolickiego, ale ksiądz zaraz po nabożeństwie otrzymał uwolnienie od obowiązków szkolnych.

Na tem nie koniec. Na pensji żeńskiej w Kownie tego samego dnia rozporządzono, aby panienki ustawić parami, ale tak, aby zawsze jedna była prawosławna, a jedna katoliczka i tak je prowadzono do cerkwi. Po drodze ktoś odezwał się do nich: „wy macie kościół, więc idźcie". Dziewczęta katolickie na te słowa pędem pobiegły do kościoła, a guwernantki za niemi. Dziewczęta wpadłszy do kościoła pochowały się, gdzie która mogła, szukane przez nauczycielki.

Z tego następstwo takie, że i ksiądz nauczający religji na pensji dostał uwolnienie od tych obowiązków. Gdy nadto ksiądz Pallulon, biskup miejscowy żmudzki, zaprotestował przeciw takiej nieprawidłowości, skazany został przez gubernatora tamtejszego na zapłacenie 4.000 (wyraźnie czterech tysięcy) rubli kontrybucji; a wyrok ten został przez ministra zatwierdzony w tych dniach i jednocześnie obydwóch księży powyżej wzmiankowanych wywieziono do północnej Rosji.

Z podróży Stanleya.

Jak daleko po za Kongo sięgają lasy — o tem nie wiem. Przestrzeń, pokryta nimi, ma 46.000 mil kwadratowych obwodu. Nadto na północ od Kongo las pokrywa z jakie 20.000 mil kwadr.

Pomiędzy Yambuya i Nyanzą spotykaliśmy się z pięciu odrębnemi narzeczami. Ostatnie z nich jest to, którem mówią plemiona Wanyoro, Wanyankori, Wanya-Ruanda, Wahha i krajowcy Karangwe i Ukerewe. Grunt spuszcza się powoli z wyżyn płaskowzgórza, położonego nad Nyanzą aż do rzeki Kongo z wysokości 5500 do 1400 stóp po nad powierzchnię morza. Na południe i północ drogi, którą przebywaliśmy przez łąki, widzieliśmy łańcuchy niezbyt wysokich wzgórzy i oddzielne góry i pagórki. Na północ nie spotykaliśmy większego wzniesienia nad 600 stóp nad powierzchnię morza, lecz na 50 mil od obozu naszego przy Nyanzy, widzieliśmy wysoką górę z wierzchołkami, pokrytymi śniegiem, wznoszącą się przypuszczalnie o jakie 1700 do 1800 stóp nad powierzchnię morza. Nosi ona nazwę Ruwurzori.

Zanim zakończę mój list, słów jeszcze kilka o Eminie paszy.

Pasza ma pod sobą dwa bataljony regularnego wojska: pierwszy złożony z 750 ludzi, zajmuje Duffle, Honyu, Laboré, Muggi, Kirri, Beden, Rejaf; drugi bataljon, składający się z 640 żołnierzy, stoi załogą w stacjach Wadelai-Fatiko, Mahagi i Mshwa, tj. między Nyanzą a Nilem na przestrzeni 180 mil geograficznych. Wewnątrz, na zachód od Nilu, Emin utrzymuje jeszcze cztery małe stacje, tak, że ma ich ogółem czternaście. Oprócz tych dwóch bataljonów, posiada jeszcze wcale poważny zastęp nieregularnego wojska; składają je marynarze, rzemieślnicy, służący.

— Gdybym się zgodził wyruszyć stąd — mówił mi — miałbym ze sobą 8000 ludzi.

— Na twojem miejscu nie wahałbym się ani chwili.

— Masz pan poniekąd słuszność, lecz jest tu ze 200 kobiet i dzieci, tak, że potrzebowalibyśmy dużo tragarzy.

— A to dlaczego? — spytałem zdziwiony.

— Przecież kobiety ani dzieci nie mogą iść o własnej sile — odparł mi.

— Kobiety, przeciwnie. Poszłoby im to na zdrowie. Co zaś do dzieci, możnaby je przewieść na osłach. Słyszałem, że masz ich do 200. W pierwszym miesiącu, tabor ten zawadzałby wam, lecz powoli kobiety przyzwyczaiłyby się do marszu. Żony moich Zanzibarisów, podczas mojej drugiej wyprawy, przeszły pieszo Afrykę. I czemużby te miały być słabszemi? Nie lękaj się, dopiszą ci lepiej jeszcze od mężczyzn.

— Trzebaby nam było w takim razie wielkich prowizyj na drogę.

— Zapewne; lecz masz, o ile wiem, kilka tysięcy sztuk bydła, tak, że o mięso nie potrzebujecie się troszczyć, a kraj, przez który będziecie przechodzili, dostarczy wam ziarna i jarzyn podostatkiem.

— Pomówimy o tem jutro — odrzekł mi.

1. maja. Postój w Ntsabe. Pasza wylądował z parowca khediwa około godziny 1. po południu i wkrótce rozpoczęliśmy znowu naszą rozmowę.

— To, coś mi pan powiedział wczoraj — rzekł — doprowadza mnie do przekonania, iż lepiejby było, gdybym ztąd odjechał. Egipcjanie chętnie na to przystaną; jest ich ze stu, oprócz kobiet i dzieci. Nawet, gdybym pozostał, chętniebym się ich pozbył, gdyż podkopują moją władzę. Gdy uwiadomiłem ich, że Chartum został zdobyty i Gordon pasza wzięty w niewolę, dowodzili Nubijczykom, że jestto historja zmyślona i że wkrótce ujrzą płynące po rzece okręty dla ich wyzwolenia. Wojsko nieregularne pójdzie za mną wszędzie. Co zaś do regularnego, wątpię, czy się zgodzi na opuszczenie tych stron; wiedli tu życie tak swobodne i szczęśliwe, że nie zechcą zapewne opuszczać tego kraju dla Egiptu. Żołnierze pożenili się tu i wielu z nich ma haremy. Ale czy sumiennie byłoby porzucać ich tu na pastwę losów? Wszak to się równa ich zgubie. Musiałbym im zostawić broń i amunicję. Bardziej ambitni i śmielsi chcieliby objąć dowództwo, wszczęłyby się kłótnie, rywalizacje, nienawiści i wśród tych walk zginęliby wszyscy, co do jednego.

— Gdybyś zdecydował się tu pozostać, cóż stanie się z Egipcjanami? — spytałem.

— Prosiłbym pana w takim razie, abyś zechciał wziąść ich ze sobą.

— A teraz, paszo, dowiedz się od kapitana Casati, czy zechce iść z nami do morza, gdyż dostaliśmy instrukcję, ażeby w razie spotkania z nim przyjść mu również z pomocą.

Kapitan Casati odpowiedział za pośrednictwem Emina paszy, że to, co on (Emin) postanowi, będzie i dla niego regułą postępowania.

— Jeżeli gubernator pozostanie — mówił — pozostanę i ja. Jeżeli on wyruszy, pójdę z nim.

— W takim razie — rzekłem — przyjmujesz, paszo, wielką na siebie odpowiedzialność.

Zdanie to zostało przetłómaczone Casatiemu. Kapitan odpowiedział:

— Rozgrzeszam paszę z wszelkiej co do mojej osoboby odpowiedzialności, gdyż decyzja moja będzie owocem wolnej i nieprzymusowej woli.

Starałem się dosłownie niemal powtórzyć tę rozmowę.

Szczegóły podane tutaj objaśnią pana co do naszego położenia.

Pozostawiłem panu Jephson trzynastu moich Sudańczyków i przesłałem pismo, które ma być odczytane wojsku, jak tego życzył sobie pasza. Resztę pozostawiłem do czasu, gdy powrócę do Nyanzy z połączoną wyprawą.

Przed upływem dwóch miesięcy pasza zamierza odwiedzić Bodo wraz z p. Jephson. W twierdzy pozostawiłem instrukcję oficerom, aby ją zburzyli i towarzyszyli Eminowi paszy do Nyanzy. Mam nadzieję spotkać ich tam wszystkich, gdyż zamierzam udać się znowu do Nyanzy, krótszą tym razem drogą.

Pozostaję z szacunkiem

Henryk M. Stanley.

---

ludzi zwyczajnych, chodzących po śmiecisku życia codziennego.

— Cóż więc pana zrzuciło z tej wysokości?

— Rzeczywistość, nazywająca się rozczarowaniem! — To powiedziawszy, o krok się przybliżył i dodał jakby z wyrzutem: — O! panno Izabello, czemuś pozwoliła marzyć o szczęściu, skoro tak prędko miałaś serce zalać goryczą?

— Nie rozumiem pana... coś pan przez to chciał powiedzieć?

— Nie rozumiesz mnie pani? Powiedz raczej, że nie chcesz rozumieć. Niegdyś, mimo, żeśmy się niewiele znali, dobrześ mnie pani rozumiała, a te kwiatki — tu wyjął bukiecik zasuszony — które zerwałaś nad brzegiem Dunajca, one spoczywały dotąd na mem sercu, które ciebie także rozumiało. Dziś atoli, nie rozumiesz mnie panno Izabello! Nie dziwota, ze zmianą stosunków u niektórych ludzi i uczucia się zmieniają.

Tak piękny był z łagodną żałością na bladej twarzy, że Izabella nie mogła od niego oczu oderwać. I mimo, że jej robił jakieś wyrzuty, byłaby go tak słuchała bez końca, wieczność całą. Gdy jednak urwał, wypadało coś przemówić:

— Ależ panie — szepnęła.

— O! pani, na co się trudzić i usprawiedliwiać bezpotrzebnie.

W piersi dziewiczej duma się wzbudziła; w ręku zaczęła miąć chusteczkę.

— Niech się ci usprawiedliwiają — odparła, — którzy źle postępują, ja nie mam sobie nic do wyrzucenia.

— Masz pani rację zupełną — rzekł Zygmunt ironicznie. — Marzyciel, szaleniec chyba może to za złe poczytywać, co ty sama za dobre uważasz. Pojęcie o dobrem i złem jest względne, zawisło bowiem od zasad, w jakich nas wychowano. Chrześcjanin nazywa każde zabójstwo grzechem — muzułmanin poczytuje zabicie chrześcjanina za miłą Bogu ofiarę. Pani zaś należysz znowu do takiego świata, który zabicie jednostki biednej i nieznanej uważa za zabawkę.

— Przepraszam pana! — Izabella przerwała. — Jeżeli łaska, proszę się jaśniej tłumaczyć, bo zaiste nie wiem, do czego to wszystko zmierza.

— Dobrze pani! Skoro taka twoja wola, więc wszystko jasno wypowiem. Poznałem cię, pani, i pokochałem...

— Ach! — jęknęła, twarz sobie zasłaniając.

— Niech cię to ani obraża, ani przestrasza, pani! pokochałem cię bowiem tak, jak tylko może pokochać serce niezepsute i wierzące. Ty wiesz o tem, pani, i oddawna to wiedziałaś. Czy jednak nie lepiej było od razu mnie odtrącić, niż półsłówkami i wejrzeniami łudzić, aby teraz zdeptać?! Czyż nie lepiej było zabić wtedy samo serce niż dziś serce i sumienie? Wtedy byłbym bolał, ale przynajmniej byłbym odszedł z resztkami wiary i szacunku, gdy przeciwnie dziś...

— Panie!

— O! pozwól mi dokończyć, piękna pani! Kochałem cię, tyś się kochać pozwalała, a tymczasem byłaś już narzeczoną mojego przyjaciela! Tam, na ławeczce pod palmą, pozwoliłaś się dotknąć swej ręki, i wyciągałaś mnie na słowo, a tymczasem innemu jużeś była przyrzekła tę rękę na zawsze! Czy tak, piękna pani, uczą na tym wielkim świecie, na którym żyjesz? Milczysz?... Rozumiem... Jak tu nie milczeć, skoro wszystko świadczy przeciw tobie! Szkoda tylko, żem się o smutnej prawdzie tak późno dowiedział! Gdyby nie to, byłbym ci, pani, oszczędził przykrości widzenia mnie teraz, a ja sam niepotrzebowałbym grać roli bohatera pogardzonego! Ale skoro tak się stało, więc na pożegnanie musisz jeszcze odemnie słów kilka usłyszeć. Ja będę bolał, i może gdzie na końcu świata, na drugiej półkuli, przeboleję ten wielki zawód, bo mam przynajmniej wzrok, który mnie wesprze w staraniu około uleczenia mego serca... lecz mój przyjaciel jest ciemny... on taki zawód życiemby przypłacił. Bądź więc przynajmniej jemu wierną, panno Izabelo, i staraj się jego uszczęśliwić, skoroś mnie zabiła!

Podczas gdy to mówił, ona miała chusteczką oczy zasłonięte. Co się w jej sercu działo, pojmie tylko dziewica, która, słysząc tak ciężkie zarzuty, wie, że na nie najpewniejszem lekarstwem byłoby zamknięcie ust oskarzyciela swojemi ustami, po czem nastąpiłoby wyświecenie prawdy; lecz na krok tak stanowczy nie pozwala jej ani godność kobieca, ani wstyd dziewiczy.

Po krótkim namyśle, Izabela, oczy odsłoniwszy, chciała coś powiedzieć, ale Zygmunta już nie było. Porwała się z przerażeniem i, tym razem naprawdę zapominając o swojej godności, wybiegła do przedpokoju. I stamtąd wyszedł. Zaczęła dzwonić. Żaden lokaj się nie pojawił. Myśląc, że nie będą potrzebni, stali na dole w bramie, wesołą rozmową zajęci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Pp. Kratter, Roiński i Spłk. sądzili z początku, że opinia publiczna zadowoli się uchwałą walnego zgromadzenia kasy oszczędności, zabraniającą zwiększonego wyzyskiwania funduszów tejże, i na kilku poufnych konsyliach, zwołanych dla namysłu, co zrobić z redakcją *Kurjera*, postanowiono nie wytaczać żadnego procesu, bo wobec oczywistości dowodów prawdy, jakie redakcja mieć musi, proces i jego wynik byłby dla oskarżycieli dekretem zguby. Ponieważ jednak, jak szanowni czytelnicy z dalszych wystąpień naszych domyśleć się mogą, po częściowem uratowaniu zagrożonych funduszów kasy oszczędności, chodzi teraz o coś więcej, mianowicie o przełamanie całego „ringu miedzianego“, który opętał od kilku lat nasze stosunki publiczne pod auspicjami wzmiankowanej spółki, więc panowie ci, mimo całego cynizmu, jakim się odznacza w ogóle ich postępowanie, uczuli wreszcie, iż są powoli ale stanowczo przypierani do muru. Coraz jaśniej staje przed nimi alternatywa, albo wytoczyć proces *Kurjerowi* i dołożyć starań, aby wypadł po ich myśli, albo kapitulować, rezygnując ze stanowisk obywatelskich, na których dzięki nieoględności i ślepocie ludzi, niestety zbyt długo się utrzymywali. Słowem kwestja stoi: być albo nie być. Owoż chcą spróbować pierwszej alternatywy, ale nie mając żadnej nadziei powodzenia u przysięgłych we Lwowie i w ogóle w kraju, powzięli zamiar, u najwyższego trybunału w Wiedniu, gdzie mają liczne stosunki, wyjednać sobie delegację sądu jakiegoś w innym kraju Przedlitawji, jak to w roku 1877 uczynili byli adwokaci bialscy Ehrler i Rosner, przenosząc, wbrew prawu zasadniczemu konstytucji, proces swój wytoczony Rewakowiczowi — do Cieszyna i do Berna. W tym interesie pojechał onegdaj Roiński do Wiednia. Jesteśmy świadomi całego niebezpieczeństwa, jakie nam grozi, ale na chwilę nie odstąpimy od dalszego pilnowania podjętej sprawy.

Pijawki chłopskie. Przed trybunałem sądu przysięgłych we Lwowie toczyła się przez 8 dni rozprawa rzucająca jaskrawe światło na stosunki włościańskie w sokalskim powiecie, świadczące o niemiłosiernem wyzyskiwaniu chłopów przez lichwiarzów i oszustów, trudniących się handlem gruntów. Oskarzeni byli o zbrodnię oszustwa Hersz Katz, Szymon Ungar i Fedko Bednarczuk. Rzecz się miała następująco: Hersz Katz znany w powiecie handlarz gruntów chłopskich, mający swe „biuro“ w Sokalu, porozumiawszy się z kolegą swym Ungarem z Waręża, zajęli się gorliwie podziałem 12 morgów gruntu we wsi Warężu między trzech braci: durnego Iwana (będącego faktycznie właścicielem tegoż gruntu), Fedka i Mikołaja Bednarczuków, którzy przez pomyłkę do tabuli jako współwłaściciele zapisani zostali. Od Iwana, będącego kompletnym idjotą, wyłudził Katz w porozumieniu z Fedkiem podpis, a raczej „krzyżyk“ na akcie działu, a w nieobecności trzeciego brata Mikołaja, podstawiwszy fałszywego Mikołaja tak przy sporządzeniu aktu działu jak i przy legalizowaniu podpisów w sądzie — za gorąca jeszcze odkupił z Ungarem od Fedka rzekomo mu przypadające 4 morgi gruntu za kwotę 370 złr. (które to morgi sądownie na 1140 złr. oszacowano). Nie dość tego. Zaraz po tym interesie sprzedał Katz Fedkowi 2 morgi ziemi w Chorobrowie, wziął za nie pieniądze, ale oddał mu w posiadanie tylko 1 morg, drugi zaś morg zatrzymał sobie „na koszta“ tak, że Fedkowi zostało całej gotówki jeszcze tylko 10 złr. Aby i tę kwotę wyłudzić, Katz zaproponował mu kupno zegarka za 18 złr. Kupno to jednak nie przyszło do skutku, bo Fedko zmiarkował, iż dawszy 10 złr., za dłużną resztę (8 złr.) będzie musiał dać może i zegarek w zastaw Katzowi, a „ludyby hadały szczo prodaw grunta za zegarok.“ Wszystkie te facjendy pozostałyby były w tajemnicy, gdyby nie szwagier durnego Iwana, który dowiedziawszy się o tem, z nadludzkiem wysileniem zwalczył różne przeszkody i spółkę mataczy sprowadził wreszcie przed kratki sądowe. Oskarżonych bronili pp. Dziędzielewicz, Sołowij i Dulęba. Sędziowie przysięgli uznali Katza 12 głosami winnym, a trybunał skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia, poniesienie kosztów i unieważnienie zdziałanych aktów. Ungar zaś i Fedko nieotrzymali dostatecznej do zasądzenia ilości głosów, przeciwko czemu prokuratorja zgłosiła zażalenie nieważności. Epilog odegra się więc prawdopodobnie przed najwyższym trybunałem we Wiedniu.

M.

Rewizje w Glinianach. Z Glinian piszą do *Diła:* Nowa u nas bieda — rewizje. Przed trzema dniami z nakazu c. k. starostwa w Przemyślanach skoncentrowano żandarmerję z trzech stacyj (z Przemyślan, Kurowic i Glinian) w Glinianach i przedsięwzięto surową rewizję u sześciu gospodarzy w Glinianach i czterech w Zamościu. Za czem szukano — nie wiedzieć. Wybory blisko — być może, że znowu wyszła jaka „szlachetna denuncjacja“. Gliniany w ogóle sławne są z donosów niektórych ludzi, którzyby mogli zajmować się jakąś uczciwszą robotą niż denuncjacjami.

Senat galicyjski sądu najwyższego w Wiedniu ma otrzymać jeszcze w tym roku personal zwiększony o 3 radców dworu. Strony narzekają na ogromne zaległości spraw w Wiedniu.

Państwo namiestnikowstwo hr. Badeniowie przyjmować będą na „święcone“ w pierwszy dzień świąt, tj. niedzielę o godzinie pierwszej.

Namiestnik nadał stypendjum z fundacji przemyskiej w kwocie 130 gld. Rudolfowi Müllerowi, uczniowi VIII. klasy gimnazjum w Przemyślu.

Minister Filip Zaleski i prezydent Smolka przybyli do Lwowa na święta.

Pan namiestnik i Towarzystwa asekuracyjne. *Neue fr. Presse* otrzymała od związku Towarzystw asekuracyjnych we Wiedniu następujący komunikat: „Namiestnik galicyjski w swem rozporządzeniu z 29. stycznia do starostów w sprawie ubezpieczenia cerkwi i budynków cerkiewnych wydał tak niekorzystny i niczem nie umotywowany sąd o większej części operujących w Galicji Towarzystw asekuracyjnych, że Towarzystwa te były zmuszone wnieść zażalenie do ministerstwa spraw wewnętrznych i odeprzeć w niem niesprawiedliwą napaść, jakoteż wobec podobnego postępowania namiestnika galicyjskiego prosić, by ministerstwo na przyszłość nie dopuszczało wydawania podobnych sądów“.

Na placu Marjackim i Halickim ustawiają już olbrzymie kandelabry gazowe, które mają wzmocnić oświetlenie przechodów, bardzo licznie uczęszczanych, a zagrożonych wieczorami w skutek gęsto kursujących powozów.

Zmarła we Lwowie Zofia Dobrowolska, wdowa po śp. Janie Dobrowolskim, jednym z najzacniejszych obywateli.

Zmarli. Józef Trzaskowski, żołnierz wojsk polskich z roku 1831, obywatel ziemski, umarł w Rudawie w dniu 13go bm, w 82. roku życia.

Prezenty na probostwa grecko-katolickie otrzymali: ks. Eug. Lachowicz na Lutowiscze, Erast Perfecki na Szyszkowce, Lew Koralewicz na Pieniaki, J. Hojałowski na Jaworę, Korn. Humiecki na Kawsko.

Naczelna prokuratorja krakowska urzęduje ciągle jeszcze w języku niemieckim, nawet korespondencja z zakładami karnymi odbywa się po niemiecku, a co najciekawsze, że i księgi rachunkowe tego urzędu prowadzą się w języku niemieckim. Donosi o tem *N. Reforma.*

Dyrekcja krakowskiej inżynierji wojskowej zawarła umowę co do dostawy papy dla użytku budynków wojskowych w Podgórzu, Tarnowie, Rzeszowie i Jarosławiu, ogółem za przeszło 60.000 złr. z firmą wiedeńską Strelitz i Sp., pomimo iż istnieje wielka fabryka papy we Lwowie i fabryka papy w Tarnowie. Widocznie krajowcy nie cieszą się względami.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował Jana Dylewskiego prokuratorem przy sądzie kraj. w Czerniowcach. Namiestnik zamianował Romana Dzieślewskiego inżynierem budowli maszyn w etacie zach. gal. zarządów salinarnych w Wieliczce.

Rada szk. kraj. zamianowała Filipa Ludkiewicza stałym nauczycielem kier. w Jarosławiu na przedmieściu Leżajskiem.

Korowód z pochodniami. Uczniowie wydziału lekarskiego pragnąc wyrazić żywą wdzięczność profes. Korczyńskimu za to, iż tenże nie opuścił katedry uniwersyteckiej, lecz dalej postanowił pracować dla dobra młodzieży i nauki, urządziła w sobotę wieczór na jego cześć korowód z pochodniami.

Ważne odkrycie w zakresie archeologji zrobiła, jak donosi *Nowa Reforma*, rada szkolna krajowa. Oto odszukała dekret nadworny z roku 1800 i na jego podstawie poleciła wszystkim nauczycielom szkół średnich, aby jeżeli który pragnie zawrzeć małżeństwo, donosił o tem władzy. Co takie polecenie ma znaczyć, trudno odgadnąć. Jeżeli bowiem chodzi o pensję dla wdów, to każdy profesor ma do tego prawo, bo płaci taksę na fundusz emerytalny, jeżeli o daty statystyczne, to co kilka lat układają się tak zwane tabele osobowe, gdzie stosunki rodzinne nauczycieli są dokładnie wypisane. Zdaje się więc, że jest to znowu jedna z tych formalności, które nadają się wybornie do pomnożenia ilości załatwionych „kawałków“. Wyobrażamy sobie, jak na tamtym świecie zacierają ręce z radości biurokraci starej daty, widząc tak obfite plony posiewu swego w Galicji.

Stypendja i zasiłki. Wydział krajowy uchwalił przyznać Bronisławowi Kopniakowi, uczniowi szkoły fachowej dla przemysłu artystycznego przy muzeum technologicznem we Wiedniu, na rok szkolny 1888/9 stypendjum w kwocie 242 zł. Wobec tego, że na przedstawienie wydziału kraj. ministerstwo oświaty udzieliło temu uczniowi na czas od 1. marca do końca sierpnia br. zasiłek w kwocie 108 zł., przeto całe stypendjum na czas 10 miesięcy wyniesie 350 zł.

Wydział krajowy udzielił jeszcze bezzwrotnych zasiłków: Stanisławowi Rożkiewiczowi, uczniowi warsztatu tkackiego w Błażowej 60 zł.; Andrzejowi Kowalczykowi, Janowi Kopieńskiemu i Franciszkowi Sopiarzowi, uczniom szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem po 3 zł. miesięcznie, zaś Franciszkowi N... dzy, Bartłomiejowi Cholewie, Wawrzyńcowi Nurkowskiemu i Wiktoryanowi Romańskiemu, również uczniom szkoły zakopańskiej po 5 zł. miesięcznie, wreszcie 10 zł. Janowi Sieniewiczowi, zwyczajnemu słuchaczowi akademii górniczej w Leoben.

Fundacja stypendyjna im. Henryka Strzeleckiego. Komitet wybrany na VI. walnem zebraniu leśników, uzyskał zezwolenia namiestnictwa na zbieranie składek w całym kraju. Na fundację rzeczoną złożyli:

Prezes tow. leśnego Roman hr. Potocki 100 zł. Na bankiecie podczas zebrania w Kołomyji Uznański Adam 25, Gizowski Józef 20, Pauer Franciszek 10, Dobrzański Stefan 5, dr. Fedorowicz Mikołaj 5, Glinicz de Szyklosy Edmund 5, Gostyński Karol 5, [illegible] Piotr 5, Kisielewski Józef 5, Korosteński Władysław 5, Prof. Kryciński 5, Skowroński Karol 5, Sokoll Adolf 5, Żebrowski Aleksander 5, Korasiewicz Leon 3, Lindecski Henryk 3, Beer Wilhelm 2, Charlewski Wiktor 2, Kosakiewicz Roman 2, Madejski Adam 2, Makarewicz Romuald 2, Melchert Bronisław 2, Starzecki Karol 2, Wospiel Jan 2, Zarzecki Pobóg Jan 2, Bieniek Franciszek 1, Borczowski Alojzy 1, Burzyński Maksymilian 1, Goos Juliusz 1, Kowalski Józef 1, Zörner Ferdynand 1, Winnicki Franciszek zebraną w wagonie podczas powrotu z Kołomyji do Lwowa 2.40, Słoński Franciszek zebrane na polowaniu „za chybione strzały“ 6.50. Razem 248 zł. 90 ct.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu Romuald Makarewicz we Lwowie plac Chorążczyzny l. 4.

Oddział Towarz. pedagogicznego w Mościskach na ostatniem walnem zebraniu, odbytem w Mościskach 1. listopada 1888, powziął myśl założenia biblioteki dla swych członków, poruczając wydziałowi Tow. ped. wykonanie tej myśli. Wydział postanowił przedewszystkiem postarać się o odpowiednie fundusze i w tym celu urządził dwa wieczorki, z których jeden odbył się w pierwszych dniach bm. Na wieczorku pierwszym wygłosił p. Władysław Bełza ze Lwowa piękny odczyt, osnuty na tle przedchrześcijańskich wierzeń w Polsce, drugi muzykalno-wokalny, wykonany przy łaskawym współudziale p. Heleny Zawadzkiej, nauczycielki i p. Alfreda Bandrowskiego, sędziego z Mościsk, jakoteż chóru przemyskiego Tow. gimnastycznego „Sokół,“ którego członkowie wykonaniem kilku chorów i pieśni solowych, a p. Cyrbes prześliczną grą na fortepianie zachwycili licznie zgromadzoną publiczność. Obok kilku nader mile przepędzonych godzin z łaski osób wymienionych i kasa przyszłej biblioteki przedstawia się okazale tak, że w krótkim czasie będą już mogli nauczyciele, łaknący karmy duchowej, zaspokoić swe pragnienie. To też zarząd Tow. ped. przejęty szczerą wdzięcznością dla pań i panów, którzy w wykonaniu wieczorków udział brali, składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

Echa z wystawy krakowskiej. Komitet wykonawczy wystawy krajowej z r. 1887 zebrał się w Krakowie 15. bm. na posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Szlachtowskiego. — Na porządku dziennym: pokrycie niedoboru, powstałego wskutek urządzenia wystawy. Komitet nie zaniedbał żadnego sposobu, mogącego zapewnić pokrycie niedoboru. Zwracał się do ministerstw z prośbą o udzielenie pewnych dalszych kwot, któreby niedobór zmniejszyć mogły. Niestety, kroki te pozostały bez skutku i tylko sejm krajowy udzielił komitetowi w wskazanym celu 30.000 zł. Skoro więc wyczerpano wszelkie sposoby pokrycia z funduszów publicznych, nie pozostaje komitetowi nic innego, jak tylko rozdzielić między członków pełnego komitetu zapłacenie potrzebnej kwoty na podstawie uchwalonej przez pełny komitet gwarancji. Celem przedstawienia wniosków co do rozdziału spłaty niedoboru wybrano podkomisję, w skład której weszli pp.: Bruch, dr. F. Jakubowski, Lippoman, dyrektor Łuszczkiewicz, Maysner i Stryjeński. Komisja ta przedstawi raz jeszcze swe wnioski komitetowi wykonawczemu, poczem zostanie zwołany pełny komitet.

W Częstochowie, w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze robotnik, pracujący przy reparacji płyt posadzce, natrafił na nieznany dotąd otwór, w który

mieściła się ozdobna trumna dębowa, zbita z grubych desek. Po otworzeniu wieka przekonano się, iż trumna owa mieści zwłoki kobiety bogato ubranej, ze złotym krzyżem w rękach. Poszukiwania, utrudnione skutkiem zniszczenia dokumentów w czasie pożaru, zarządzono.

Zjazd Towarz. nauczycieli szkół wyższych po za programem naukowym, miał jeden z najpiękniejszych momentów w takich razach, wspólne zebranie poufne, które ucztą się nazywa. Uczta ta, zwyczajnie bankietem zwana, wypadła nadzwyczaj serdecznie. Serdeczność ta naturalnie koncentrowała się w toastach, nie oficjalnych, ale następujących.

Pierwszy toast wniósł prezes Towarzystwa, dr. Piętak, na cześć namiestnika, jako prezesa Rady szkolnej krajowej, następny prof. Soleski w imię ideału, ukochanego przez niego koleżeństwa; dr. Stanecki toastował na cześć kółek Towarzystwa; prof. dr. Radziszewski wychylił kielich na cześć Rady szkolnej kraj., orędowniczki prawdziwej Towarzystwa; p. Habura pamiętał o duchowieństwie i wypił kielich na cześć jego, a p. August Sokołowski uczcił serdecznie i pięknie świeżo mianowanego członka honorowego Towarzystwa, zacnego prof. dr. Radziszewskiego, poczem w prześlicznej mowie, bogatej w prawdziwie poetyczne poloty, wniósł toast inspektor p. Baranowski Bolesław na cześć drugiego nowo mianowanego członka honorowego Tow. p. dyr. Zygmunta Samolewicza, a dr. Zatey, prezes kółka krakowskiego, chwycił wszystkich za serce znakomitem przemówieniem na temat sprawy ruskiej, wzywając zgromadzonych, aby nawet „skrwawionem sercem“ pracowali nad połączeniem braci.

Dr. Piętak uważał za swój obowiązek wychylić czaszę na cześć prezesów Kółek, w ręce prezesa najruchliwszego Kółka p. Zatheya, a serdeczny mazur p. Librewski, wypił w bardzo serdecznym toaście zdrowie kolegów, zaś p. Mańkowski współredaktor *Muzeum* uzupełnił toast p. Zatheya w nadzwyczajnie serdecznem przemówieniu, które złotemi czcionkami właściwie wydrukować powinniśmy, wniósł prześliczny toast na łączność Polski i Rusi. Następnie p. Parylak serdecznie, wychylił zdrowie nieobecnego p. Trzaskowskiego, jako były jego uczeń, z powodu jego czterdziestoletniego jubileuszu, a dr. German z polecenia komitetu gospodarczego w bardzo racjonalny sposób chciał zamknąć toasty staropolskiem „kochajmy się“. Silnie jednak wezbrane fale serdeczności, jaka zapanowała między biesiadnikami, przeszły nad tym toastem do porządku dziennego. Dzielny zawsze prof. Wajgel przerwał tamę oficjalną i wypił zdrowie profesorów uniwersytetów, którzy łączą się z nauczycielami szkół średnich, a prof. Żuliński przypomniał sobie o prasie i w bardzo życzliwych słowach uzasadnił swój toast na cześć dziennikarstwa. Zdawało się, że już program toastów jest wyczerpany, gdy tymczasem prof. Rawer wzniósł serdeczny toast na cześć ojców w ręce zacnego pana radcy Pawła Simonowicza, a ten serdecznie rozczulony w podzięki wypił na cześć nauczycielstwa, serdecznie uzasadniając swój toast.

Rewakowicz, dusza opozycyjna, nie wypił żadnego zdrowia z pochlebstwem, ale w kostycznem przemówieniu uzasadnił toast pod firmą *pereat suplentura, vivant professores*. P. Baranowski sequens czyli p. Mieczysław, inspektor okręgowy podziękował p. Ćwiklińskiemu za toast na cześć Towarzystwa pedagogicznego, a Jawornowski Hilary uważał za swój obowiązek wznieść zdrowie redakcji znakomicie redagowanego pisma Towarz. „Muzeum“ w ręce redaktora dra Maciszewskiego i Mańkowskiego. Ale na tem nie koniec. P. Żmudziński chciał wypić zdrowie swego profesora dra Ćwiklińskiego, dr. Ćwikliński pamiętał o prawnikach, a niezmordowany p. Soleski wypił do dna na cześć techników w ręce p. Dziwińskiego. Na miejscu też zemścił się dr. German i w świetnem przemówieniu uzasadnił ostatni kieliszek na cześć p. Soleskiego, który jest „silną sprężyną“, potężną energją itd. Towarzystwa.

Były jeszcze inne toasty; jeżeli ich nie pomieszczamy, prosimy to policzyć na karb zapomnienia.

Dr. Stanisław Starzyński, docent uniwersytetu lwowskiego, b. poseł do Rady państwa, mianowany został przez ministra oświaty członkiem ck. komisji egzaminacyjnej oddziału nauk politycznych.

Z teatru. Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy operetkę Lecocqa pt. „Serce i ręka.“ Dla braku miejsca odkładamy sprawozdanie do jutrzejszego numeru.

NADESŁANE.

Płótna i bielizna stołowa, z pierwszorzędnych fabryk otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje najtaniej magazyn **F. Knauer i Syn** we Lwowie plac Kapitulny 1. Cennik na żądanie odwrotną pocztą franco.

VI. Zjazd Tow. nauczycieli szkół wyższych.

Co do wygłoszonej „rekolekcji“ ks. Jougana dowiedzieliśmy się od członków wydziału, że referat, który odczytał, był przez wydział odrzucony, on mimo to odczytał go w całości, co w najwyższym stopniu oburzyło wszystkich, nie chciano jednak publicznego skandalu, ażeby księdza na zgromadzeniu natychmiast skompromitować — a wielka szkoda — gdyż obecni w pewnym rzędzie obwiniali wydział, że podobne obrady dopuścił.

Na popołudniowem posiedzeniu odczytał sekretarz wydziału telegram burmistrza Tarnopola zapraszający zjazd przyszły w r. 1890 do Tarnopola.

Poczem dr. Radziszewski imieniem wydziału przedstawił gruntownie uzasadniony, datami statystycznemi poparty wniosek wydziału w sprawie utworzenia posad nauczycielskich nadetatowych. Wniosek ten opiewa:

Walne zgromadzenie upoważnia wydział do wniesienia petycji do rady szkolnej o utworzenie w każdem gimnazjum mającem zwyż 400 uczniów, tylu posad nauczycielskich nadetatowych, ile klas równorzędnych w ostatnich trzech latach stale w każdem z tych gimnazjów istnieje.

P. Grzębski wniósł poprawkę, ażeby zamiast słowa „gimnazjum“ użyto wyrazu „szkoły średnie“.

P. Rawer podniósł niewłaściwe postępywanie rządu w interkalarjach (o czem w swoim czasie obszernie pisaliśmy. Przyp. sprawozd.) i postawił wniosek, ażeby wydział ponownie wniósł petycję do rady szkolnej krajowej.

Po uwagach prof. Soleskiego i dr. Radziszewskiego, którzy przemawiali przeciw poprawce p. Grzębskiego, jako statystycznie nieuzasadnionej, zgromadzenie poprawkę odrzuciło, a wniosek p. Rawera jako samoistny jednogłośnie przyjęło.

Nastąpiły trzy referaty w sprawie przedstawionych przez dr. B. Trzaskowskiego zasad, na jakich mają być układane książki szkolne. I tak wiceprezes prof. Sołtysik po odczytaniu wyczerpującego referatu postawił imieniem wydziału następujący wniosek:

Walne Zgrom. uznaje trafność zasad, odnoszących się do gramatyki łacińskiej, o ile one ze względami praktyczności dadzą się pogodzić; nie zupełnie jednak zgadza się ze sposobem zastosowania tych zasad we wzorze podanym przez dyr. Trzaskowskiego. Nadto wyraża przekonanie, iż w nauce gramatyki łacińskiej można z dobrym skutkiem przez wszystkie lata jednej używać książki.

Dr. Maciszewski po zajmującym odczycie wniósł:

Walne Zgromadzenie zgadza się z zasadami wypowiedzianemi w motywach p. Trzaskowskiego, lecz nie może polecać szematycznej formy dla podręcznika historji polskiej w kl. III. i IV.

W końcu p. Łomnicki po treściwem uzasadnieniu wniósł:

Walne Zgromadzenie uznaje podręcznik do botaniki dla niższych klas szkół średnich, ułożony według podanego wzoru za niezupełnie odpowiedni.

Na wniosek p. Soleskiego zgromadzenie przyjęło referaty do wiadomości, odrzucając krytyczną część we wnioskach ze względu na to, że p. Trzaskowski nie przybył na zjazd.

W obszernym odczycie przedstawił prof. Czernicki następujący wniosek:

Walne Zgromadzenie uznaje potrzebę utworzenia klasy przygotowawczej przynajmniej w jednem gimnazjum polskiem we Lwowie i jednem w Krakowie; zarazem upoważnia wydział, by poczynił odpowiednie kroki celem zaradzenia tej potrzebie o ile możności już w r. szk. 1889—90.

P. Sokołowski August zainterpelował referenta, czy on lub wydział czynił jakie badania, o ile te klasy przygotowawcze przyczyniają się do postępu u uczniów i czy jest to odpowiedne, ażeby w tych klasach uczyli suplenci?

Po przemówieniu p. Mańkowskiego w tej sprawie, przewodniczący za zgodą referenta odroczył dalszą dyskusję nad tym przedmiotem do następnego posiedzenia, a postawił dalszy punkt programu na porządek dzienny, mianowicie wnioski wydziału w sprawie mianowania członków honorowych.

Po przemówieniach prof. Sołtysika i Soleskiego, którzy obszernie i pięknie umotywowali wnioski znanemi zasługami prof. dr. Radziszewskiego i dr. Samolewicza Zygmunta, zgromadzenie zamianowało obu jednomyślnie i wśród oklasków członkami honorowymi.

Następne posiedzenie dziś o g. 9.

Teatr, literatura i sztuka.

Repertoar teatralny. Dziś we środę po raz drugi „Serce i ręka“ operetka w 3 aktach Lecoqua.— We czwartek, piątek i sobotę przedstawienia nie będzie. — W niedzielę po południu „Pospolite ruszenie“ komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego. — Wieczór „Mikado“. — W poniedziałek po południu „Dwaj złodzieje“, krotochwila ze spiewami Anczyca. Wieczór „Dwór w Władkowicach“ komedja Przybylskiego.

Kwartet Udela z Wiednia, zjeżdża do Lwowa i wystąpi z koncertem w niedzielę wielkanocną tj. 31. bm. w sali „Sokoła“. Kwartet ten, którego założycielem jest p. Udel, składa się z 4 śpiewaków, którzy wykonują tylko utwory humorystyczne, ale — wybornie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Berlin 16. kwietnia. Król Humbert przybędzie tutaj między 18. a 20. maja i zabawi tydzień. W jego orszaku przybędzie także prezes gabinetu włoskiego p. Crispi.

Według dzienników tutejszych odwiedzi lord Salisbury po świętach Wielkanocnych ks. Bismarka.

Londyn 16. kwietnia. Reprezentantem Anglji na konferencji berlińskiej w sprawie Samoa będzie sir Malet.

W Birmingham został wybrany posłem syn John Brighta (unionista), zwolennik Gladstona.

Paryż 16. kwietnia. Agencja Havasa zapewnia, iż Francja jest gotową do udziału w konferencji przeciw handlowi niewolnikami, nie myśli jednak ani o zejściu z drogi dawnych tradycyj, ani też zezwoli na to, aby okręty obcych mocarstw miały odbywać rewizję jej statków.

Républ. Fr. donosi, że car z pewnością (?) przybędzie na wystawę powszechną.

Wiedeń 17. kwietnia. W wydanem sprawozdaniu rocznem inspektorów przemysłowych przedstawia Nawratil stan przemysłu galicyjskiego, osobliwie zaś nędzę robotników borysławskich i lwowskich czeladników piekarskich, nieuważanie na nieszczęśliwe wypadki lub też fałszywe ich meldowanie.

Rozporządzenie ministra handlu do kolei prywatnych ogranicza udzielanie refakcyj (nadzwyczajne taryfy zbożowe) dla handlarzy hurtowych.

Giełda zbożowa: kredyty 298, węg. renta złota 102·75.

Wiedeń 17. kwietnia. *Wiener Zeitung* publikuje rozporządzenie o wykonaniu ustawy wojskowej.

Praga 17. kwietnia. Wszędzie zwoływane już są zgromadzenia wyborców do Sejmu krajowego.

Berlin 17. kwietnia. Prokurator w Elberfeldzie wytoczył oskarżenie przeciwko trzem socjalistycznym posłom z dziwacznych powodów, że oni jako należący do stronnictwa socjalistycznego eo ipso należą do karygodnego Stowarzyszenia.

Wczorajsza próba aeronauty Charlesa Leroux ze spadochronem wypadła świetnie, gdyż Leroux zeskakując z wysokości 1000 metrów pozostał nieuszkodzony.

Paryż 17. kwietnia. W mieszkaniach Rocheforta, Boulangera i Dillona odbyły się rewizje policyjne, poczem pomieszkania opieczętowano. W piwnicy zapieczętowano też trzy koty, gdyż nic więcej podejrzanego nie znaleziono.

Minister Constans zakazał surowo wszelkie manifestacje uliczne.

Powieściopisarz Ludwik Ulbach umarł.

Bruksela 17. kwietnia. Rochefort potwierdza, że podczas wyboru prezydenta przygotowaną była rewolucja w razie, gdyby zamiast Carnota był zwyciężył Ferry.

Wiadomości polityczne.

Lwów 16. kwietnia. W *Dile* wczorajszem umieścił ks. Siczyński, b. poseł na Sejm krajowy, obszerny list o głośnem zgromadzeniu przedwyborczem w Zbarażu, które, jak wiadomo, postanowiło popierać kandydaturę p. Tadeusza Fedorowicza na posła do Sejmu z pow. zbaraskiego.

Ks. Siczyński z przekąsem odzywa się o owem zgromadzeniu i o tych włościanach, którzy postawili kandydaturę p. Fedorowicza, zarzucając wielkiej części z nich, że są „pańskimi służkami,“ że agitowali w swoim czasie za hr. Borkowskim, i że za nim (ks. Siczyńskim) są włościanie daleko więcej uczciwi, wpływowi i liczni, i że mniejszość, która wrzekomo popiera kandydaturę ks. Siczyńskiego jest właściwie większością.

Petersburg 16. kwietnia. W rozkazie do ministerstwa wojny polecono wykreślić z etatu wszystkich sześcioszwadronowych pułków kawaleryjskich, gwardji i armji po jednym kornecie, a natomiast wprowadzić do etatu po jednym podpułkowniku, a w gwardji po pułkowniku. Taką samą posadę młodszego oficera sztabowego w randze starszyny wojskowego utworzyć w sześciosotniowych pułkach kozackich wojska orenburskiego, syberyjskiego, uralskiego i zabajkalskiego.

Stambuł 16. kwietnia. Policja turecka aresztowała z polecenia ambasady rosyjskiej pewne indywiduum, nazwiskiem Karol Leyer, który się przyznał, iż należy do centralnego komitetu nihilistycznego w Petersburgu i zawikłany jest w komplot, mający na celu zamordowanie cara podczas świąt greckich. Leyera oddano ajentom policji rosyjskiej i odstawiono pod silną eskortą do Odessy.

NADESŁANE.

Kandydat notarjalny

z 8 letnią praktyką, uzdatniony do substytucji, władający językami krajowymi, niemieckim, rumuńskim i angielskim, mogący złożyć kaucję, poszukuje dłuższej substytucji, albo w większem mieście Galicji lub Szlązka miejsca, jako koncypient.

Zgłoszenia z podaniem warunków należy adresować pod J. D. poste restante w Kołomyi.

Lekarz dentysta MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył

Atelier dentystyczne

przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. ANTONI WACHTEL

b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Niniejszem zawiadamiamy, iż załatwiamy

odstemplowanie losów

w c. k. urzędzie podatkowym.

SCKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Losy przesłane z prowincji po odstemplowaniu bezzwłocznie odsyłamy.

Prawdziwa Benedyktyna z opactwa we Fécamp jest likierem stołowym wytwornego smaku, którą zakonnicy Benedyktyni wynaleźli r. 1510, a która jest prawdziwym przysmakiem od 370 lat dla smakoszów i znawców. Wytworzona z roślin zawierających brom, jod i chloran sody, zebranych na wybrzeżach morskich w Normandii, likier ten zalecany jest przez sławnych lekarzy we Francji i za granicą przeciw różnym dolegliwościom, a mianowicie: kongestjom mózgu, burzeniu się krwi i przemianom organizmu przy zmianach pór roku. **Prawdziwy likier Benedyktynów** jest obudzający apetyt i przyczynia się do utrzymania wolnego stolca.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. kwietnia 1889.

Hotel WARSZAWSKI. T. Kocowski z Gniły, A. Dobrowolski z Bukowiny, E. Wolff z Kołomyi, T. Garlicki z Brzeżan, G. Pechnik ze Zbaraża, J. Beyer z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. B. Skibniewski z Balic, J. Dworzak z Tomaszowiec, J. Ferrari z Monasterzysk, L. Paysk z Czerniowiec, A. Ja german ze Stanisławowa, J. Ohanovich z Miłowania.

Hotel ŻORŻA. Z. Jaroszyński z Błudnik, dr. H. Zathey, dr. A. Sokołowski i dr. A. Lewicki z Krakowa, W. Topolnicki z Czar. Ostrowa, A. Cielecka z Hadyńkowiec, K. hr. Przezdziecki z Warszawy, A. Czajkowski z Dusanowa, Wł. Niezabitowski z Uherec. F. Skotak z Przemyśla. A. Gutton z Lyonu, R. Müller z Pesztu.

Hotel EUROPEJSKI. E. Schnell z Starych-Brodów, F. Habura z Turad, A. Mossoczy z Królestwa, W. Przybylski z Przemyśla, A. Stefanowicz z Drohobycza, W. Biesiadecki i S. Artzt z Wadowic, O. Birnbaum z A. Schenierer z Wiednia, Z. Cieński ze Stanisławowa, C. Aligri z Bielska, A. Udrycki z Mostów.

Hotel KRAKOWSKI. B. Dobrzański ze Złoczowa, Heck ze Stryja, M. Kusionowicz i S. Kubisztal z Kołomyi, A. Mende z Krakowa, L. Chrzanowski z Wyżnicy.

Hotel LANGA. Ig. Kościński z Przemyśla, J. Baron z Złoczowa, A. Löwenberg, H. Friedlender, F. Bermann i J. Goldstein z Wiednia, P. Parylak ze Stanisławowa, F. Girzyjowski z Chodorowa, L. Łopatyński z Kołomyi, J. Kurzenicka z Litwy, dr. J. Lenieski z Krakowa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·38 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Z Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Wszelkie Losy

kupuje i sprzedaje najkorzystniej

KANTOR WYMIANY

KITZ i STOFF

LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji, uskuteczniają się bezzwłocznie i nie doliczając prowizji.

Każde wino przed kupieniem można gratis próbować. Ogromny zapas win i wódek poleca najtaniej handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna. Wino stołowe** bardzo dobre czyste naturalne **1 litr 44, flaszka 40 ct., Zieleniaki** wyborne po **55, 65 i 80 ct., Hegelayer** stary **90 ct.. Samorodner 90 ct. zł. 1, 1·20, Maslacz złr. 1·20, 1·50 i 2, Retzer 40, Weidlinger 65, Nusberger 65, Vöslauer 80, Klosterneuburge 90, Prälaten zł. 1·30, Goldek (Schlumbergera) zł. 1·25, Donauperle zł. 1·50,** oraz francuskie, reńskie, Hiszpańskie i Szampański. **Wyborny miód 50** ct. flaszka. **Piwo pilzneńskie** odstałe flaszka **20** ct. zwrot za flaszkę **3** ct. **Wódki: Kminkowa, wiśniowa, pomarańczowa, złotopłyn, różówka** cała flaszka **75**, ½ flaszki **40** ct. **Ratafia, dereniówka, pomarańczówka** hr. Drohojowskiego, **jarzębiak, jarzębinka, gdańska itp.** 2028

Udzielam lekcyj języka francuskiego i fortepianu. Ormiańska 19. 1. piętro (oficyny). 2085

Najlepsze

Kasy ogniotrwałe

Najlepszego systemu

Najlepszego systemu

z fabryki

F. BLAŻICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Zawiadamiam Szanownych mych odbiorców, iż urządziłem sprzedaż masła własnego wyrobu w handlu Stanisławy Pesel, Halicka 15. w podwórzu. Z poważaniem *Jean Laise.*

Realność ul. Janowska l. 55. obok przystanku mającego się budować tramwaju, jest do sprzedania. 2089

Na święta poleca najtaniej handel towarów korzennych i delikatesów Jana Bodnara przy ulicy Akademickiej l. 20. rozmaite gatunki wina i rozolisów na miarę i butelki. Wyśmienite piwa w butelkach i t. p. 2049

Szynki po 60 ct. klgr. Kazimierzowska 39. 2050

Egzaminowany maszynista i monter, obeznany z wszelkiemi maszynami, kilkanaście lat zatrudniony był maszynami rolniczemi dla większego obeznania się, pracował w fabrykach północ. Ameryki, powróciwszy do kraju, poszukuje odpowiedniego miejsca w większych majątkach, które maszyny posiadają i odpowiednich ludzi potrzebują. Łaskawe zgłoszenia pod adresem J. S. ulica Piekarska l. 9. II. piętro Nr. 30. 2030

Wspólnik z kapitałem 5000 zł. celem powiększenia istniejącego interesu komisowego, który rocznie 2500—3000 złr. przynosi, bywa poszukiwany. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem „Kaucja 5000“, Lwów poste restante. Zamieszkali w zachodniej Galicji mają pierwszeństwo. Oferty bez podpisu nie zostaną uwzględnione. 1031

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska.

Szynki dworskie wyśmienite, Kozinę Ormiańską najlepszą poleca **Karol Mieczkowski** handel towarów korzennych i delikatesów **rynek l. 41.** jako też: różne gatunki **Win**, Piwa, **Rosolisów i Miodu** na miarę i butelki po **bardzo przystępnych cenach.** 2078

Ekonom mający 27 lat, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami poszukuje posady zaraz w większych gospodarstwach na ordynarję lub jako kawaler. Adres A. S. Zdziary poczta Radgoszcz. 2051

Na święta! Do przekładania ciast masa migdałowa i orzechowa, na maszynie granitowej utarta, jest do nabycia w sklepie Henryka Tretera ulica Kopernika l. 3. 394

60 ct. ½ klg. orzechowej i migdałowej masy do ciast. 80 ct. ½ klg. pomadek, 60 ct: ½ klg. karmelków. Wielki wybór tortów, bab i placków poleca cukiernia Zimmera ul. Akademicka. 2091

Praktykanta pocztowego miejsce opróżnione przy c. k. Urzędzie pocztowo-telegraficznym w Storożyncu. Zgłaszający się mają wykazać 4 klasy realne, gimnazjalne lub tym równe; możliwość posiadania kaucji lub poręki i sustentacyi przez czas praktyki. Z lepszem wychowaniem znajdą pierwszeństwo. 2090

Wikt domowy, zdrowy niedrogi ulica Korniaktów Nr. 1. (obok domu narodnego) drugie piętro, drzwi 50. 2088

Dyetarjusz liczący 26 lat, kawaler biegły w manipulacji sądowej, z pięknem wyrobionem pismem poszukuje stałej posady w Sądzie lub też w innym Urzędzie. Adres J. J. handel Zabłotnego w Jarosławiu. 2092

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy, kilkakrotnie administrator urzędów, poszukuje odpowiedniej posady. Listy uprasza pod lit. G. J. w administracji Kurjera. 2095

Chętnych do zawodu pocztowego przygotowuję praktycznie i teoretycznie. Zgłoszenia **z warunkami i podaniem studjów** za pośrednictwem **poczty Podbuż.** 2097

W niedzielę 14/4 znaleziono w rynku książkę do **nabożeństwa** „Hümmelschlüssel“, którąto właściciel otrzymać może w domu Nr. 5. przy ulicy Kościelnej, II. piętro u pana Kozaka.

Frontowy pokój z dużym przedpokojem, osobny wchód, żądającym meble, usługa, Trybunalska 4. 2096

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

7, 6, 4, 2, 1 pokój z przynależytościami, **pokoik kawalerski, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera** ulica Brajerowska 10. 2021

3 pokoje, 2 nyże parter Krasickiego 23. od lipca. 2025

Ulica Pańska 11. pierwsze piętro front, balkon, 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia, zaraz do najęcia. Tudzież pokój kawalerski z osobnym wchodem. 1049

Zielona 32. są **2 pokoje frontowe** I. piętro z przynależytościami, jakoteż **pokój z przedpokojem** od 1. maja, **2 pokoje z nyżą** I. piętro oficyny z przynależytościami zaraz do najęcia. 2070

Dom z ogrodem warzywnym i owocowym zaraz do wynajęcia ulica Kochanowskiego l. 86. dawniej Rutowskiego. 2022

W pięknie położonej willi w obszernym ogrodzie 4 lub 6 pokoi z przynależnościami z kuchnią, dwie werandą są zaraz do wynajęcia ulicy Garncarskiej 17. 2068

Eleganckie pomieszkanie kawalerskie o trzech pokojach przy ulicy teatralnej Nr. 11. 2. piętro od 1. maja do wynajęcia. 2080

Dwa frontowe pokoje, osobny wchód, z wiktem, usługą lub bez tychże, ulica Korniaktów Nr. 1. drugie piętro drzwi 50. (obok domu narodnego). 2093

3 pokoiki, kuchnia, ulica Długosza (Kurnicka) 21. pierwsze piętro.

Korespondencje prywatne.

Odczuwam tęsknotę, gdyż senną nocą jesteś przy mnie. Lilijka.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi
549 **5% *Listy hipoteczne***
jako też
5% *Premiowane Listy hipoteczne*
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja
są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Pierwsze ogólne zgromadzenie **Towarzystwa ochrony Tatr polskich,** ztowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną odpowiedzialnością odbędzie się w Krakowie dnia 27go kwietnia b. r. o godzinie 4tej po południu w sali obrad Rady miejskiej, na które w myśl §. 54 statutu tego Towarzystwa zapraszam.

Porządek obrad następujący:
1. Wybór przewodniczącego;
2. Sprawozdanie komitetu wykonawczego i ewentualnie zmiana statutu;
3. Wybór 9ciu członków Redy nadzorczej; wreszcie
4. Wnioski komitetu wykonawczego względnie wybranej Rady nadzorczej.

Do legitymacji mają służyć członkom Towarzystwa i ich pełnomocnikom (a tym może być tylko członek Towarzystwa), poświadczenia Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie na wpłacone tam udziały; gdyby jednak niebyło 500 tam wpłaconych udziałów, nie nastąpi na tem zgromadzeniu wybór Rady nadzorczej i ukonstytuowanie się Towarzystwa.

Kraków 10. kwietnia 1889.

Dr. Władysław Markiewicz.

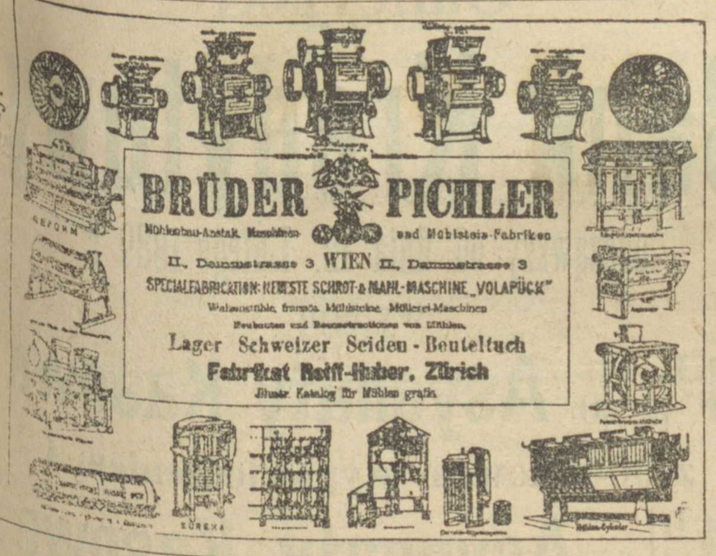

Specjalna fabrykacja. Rusztowania walcowe i maszyny młynarskie. Na nowo zniżone ceny.
Francuskie kamienie młyńskie. Nader korzystne warunki spłaty.

Wapienniki
LUDWIKA GRAEVE w Pustomytach
polecają
na porę budowlaną **wapno** w jak najlepszej jakości **gaszone i niegaszone po najumiarkowańszych cenach.** Również **wapno nawozowe.** — Łaskawe zamówienia przyjmują:
Ignacy Russmann Lwów Kołłątaja 7.
Bióro dyrekcji Lwów Hetmańska 22.

Magazyn Porcelany i Szkła
ED. GEBHARDTA
we Lwowie, plac Marjacki l. 7.
poleca
w największym wyborze z pierwszorzędnych źródeł
po cenach najprzystępniejszych.

SZKŁO kryształowe rznięte, grawirowane, cienkie Mousseline i gładkie zwykłe. **Serwisy ozdobne do piwa, wina i likierów,** kosze i talerze na ciasta i owoce. Klosze na ser i masło i serwisiki na ocet i oliwę.
Serwisy stołowe, herbaciane, kawowe i do umywalni.
Wielki wybór przedmiotów zbytkowych.
Skład komisowy srebra chińskiego i alpaki, oraz skład komisowy Mebli żelaznych pokojowych i ogrodowych.
Ceny fabryczne!

ZIÓŁKA PIERSIOWE
D^ra Seeburgera
niezawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym.
Cena pakietu 20 centów.
Dla ochrony od naśladownictw jest każda paczka ziółek podpisem moim zaopatrzona.
Dr A Seeburger
Główny skład w aptece pod złotym słoniem Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, że po powrocie ze zbioru win sprowadziłem znaczny zapas takowych i sprzedaję je po najumiarkowańszych cenach.
Zamówienia z prowincji uskuteczniam w beczułkach począwszy od 5ciu litrów i wyżej.
Z szacunkiem
Wilhelm Tannenbaum
restaurator
ul. Karola Ludwika l. 31. Lwów.

Korki do flaszek
Kapsle do flaszek
Pipy do beczek
Smółka do flaszek
Szczotki do czyszczenia flaszek i wszelkie potrzebne artykuły do robót piwnicznych poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.

Na Święta!
Masło deserowe za 1/2 kl. 46 ct.
Masło osełkowe świeże za 1/2 kilogr. 44 cent.
Masło świeże w kawałkach nieco słone za 1/2 kilogr. 42 ct.
Masło faskowe do **pieczywa** za 1/2 kilograma 40 centów
jakoteż jaja pod gwarancją całkiem świeże po najtańszych cenach poleca
Józef Baruch Buchstab
Handel korzenny i główny skład masła i jaj
ulica Krakowska l. 25.

Najlepsze salcesony
jakoteż **najsławniejszą**
ormiańską kozinę
po nainiższych i najprzystępniejszych cenach
rozsyła na Bukowinie ukochana firma
Michał Łazarowicz
w Kutach (Galicja).

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach
Jan Jarzyna
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

KONKURS.

Reprezentacja gminy Krakowiec w porozumieniu z Wydziałem powiatowym w Jaworowie rozpisuje konkurs na opróżnioną posadę lekarza ordynującego przy tutejszym szpitalu z płacą 400 złr. a. w., zaś za leczenie ambulantów 120 złr. rocznie, na razie prowizorycznie, a po roku nastąpi stabilizacja, z terminem do wniesienia podań na ręce Zwierzchności gminnej w Krakowcu do 15. maja 1889.

Ubiegający się mają być **doktorami** wszech nauk lekarskich, a pierwszeństwo będą mieć ci, którzy już przy podobnych zakładach praktykę odbyli.

Zwierzchność gminna

Krakowiec dnia 12. kwietnia 1889.

Elektrotechnikom i inżynierom
w miastach na prowincji, posiadającym pierwszorzędne rekomendacje podaje się sposobność przyjęcia jako uboczne zajęcie zastępstwa dzielnego Zakładu elektro-technicznego.
Oferty nadsyłać pod „**J. M. 1000**“ **do biura anonsów HENRYKA SCHALEKA w Wiedniu.**

NAJTANIEJ!
CHIFONY, SHIRTINGI,
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Próbki na żądanie posełam.

Na raty
Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje
Leon Orlewicz
Lwów, ulica Sapiehy l. 27.

Olejek
chino-taninowy
przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

TOKARNIE
egalizacyjne i wszelkie narzędzia maszynowe
są zawsze na składzie **w fabryce machin F. Reitbauera Wieden I. Nordbahnstrasse 5.**
Cenniki gratis i franco.

ZAKŁAD FROTERSKI
T. BEDNARSKIEGO
przy ulicy Łyczakowskiej l. 4.
we Lwowie
Przyjmuje zamówienia tak w miejscu, jak i na prowincję na zaprawienie i odfroterowanie podłóg woskiem kauczukowym, bezwodnym z ładnym połyskiem i trwałością nadzwyczajną.

Preparaty
regeneracyjne
starszego lekarza sztabowego dr. Müllera od wielu lat ze znakomitym skutkiem używane na wszelkie **choroby nerwowe,** powstałe **z rozstroju nerwów** (grzechów młodości) etc. **osłabienia vitalnej siły żywotnej i innych stanów osłabienia.** Szczególnie jako **środek wzmacniający** na osłabienie męskie wypróbowazy.
Cena 3 złr. 10 cent., pocztą 25 cnt. więcej za opakowanie.
Jedynie prawdziwe w głównym składzie **St. Georgs Ap.** w Wiedniu V. Wimmergasse 33.
Skład we Lwowie: **u apt. Mikolascha.**

Słabość męzka
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna
Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zalecenej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.) (w Niemczech.)

Na sezon wiosenny polecam **mój**

OBFICIE ZAOPATRZONY SKŁAD

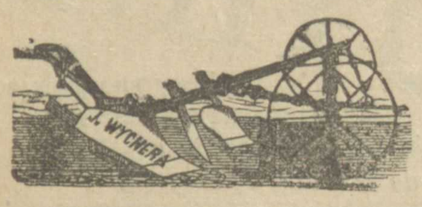

siewników, pługów, bron, kultywatorów, pomp do gnojówek i innych narzędzi i maszyn rolniczych, sikawek pożarnych itp.

wedle znanego

dokładnego wykończenia

po cenach zniżonych.

W mym warstacie pędzonym parą uskuteczniam reparacje dokładnie i obliczam najtaniej.

Cenniki tegoroczne illustrowane gratis i franco.

J. WYCHERA, fabryka maszyn rolniczych

Lwów, ulica Grodecka l. 47.

Najlepszą

Masę woskową

tanią i uznaną za dobrą

poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 13.

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej

świeży transport najlepszej KAWY

i sprzedaje takową **po cenie hurtownej.**

Kosztuje we Lwowie:

1 klgr. złr. 1·70, 1·80 i 1·90.

na prowincji:

$4^3/_4$ kl. złr. 8·70, 9·15 i 9·60 franco

Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

A. Legrand aîné

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“: Dostać można we Lwowie u p. **N. Brandler, dom komisowy,** w cukierniach pp. Hausera i Bieniedzkiego, Fer. Grossa, Macieja Kosteckiego, ulica Karola Ludwika, R. Kruszyńskiego i D. Knappa, Jagiellońska nr. 5. i w handlu win pp. St. Markiewicza, Rynek l. 23, Alberta Szkowrona plac Marjacki l. 7. i w **Tarnopolu** u Edwarda Frantza.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand aîné

Mentolina Tabaczka przeciw katarowi. Jedynie prawdziwa w czworograniastych pudełeczkach po 25 centów.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera na kaszel i chrypkę sporządzone wedle oryginalnej recepty S. P. Dra Seeburgera. Cena pudełka 20 centów.

Maść na piegi Dra Millereta niezawodnie skuteczna i nieszkodliwa. Cena słoika 69 centów

Pomada na porost włosów Dra Millereta. Cena słoika 2 złr.

Powyż wymienione środki są jedynie do nabycia w aptece pod „Złotym Orłem“ **J. WEWIÓRSKIEGO** ul. Halicka l. 5. we Lwowie.

Wolny od piegów

zostałem przez codzienne użycie

Bergmanna Mydełka z mleka Lilii

Na składzie po 45 centów sztuka

u Alojzego Hübnera we Lwowie.

Młyn parowy „Bronisława“

H. RAUCH w Sokalu

sporządził dla wygody szan. publiczności **na Święta**

oryginalne woreczki mąki pszennej Nr. 00 wagi $12^1/_2$ kilogr.

Do nabycia we Lwowie wyłącznie:

w składzie głównym młyna parowego **Rynek Nr. 18. Telefon Nr. 221.** i w handlu p. **Zygmunta Sternberga Rynek Nr. 11.**

Uwaga. Dla uniknięcia naśladownictw uprasza się Szan. Publiczności uważać, by każdy woreczek zaopatrzony był **blombą** i **wignetą** młyna parowego w Sokalu.

WYBORNE PIWO PILZNEŃSKIE na szklanki i flaszki — poleca

A. ROHSECK

HANDEL KORZENNY WIN i DELIKATESÓW

we Lwowie, róg ulicy Brajerowskiej i Kazimierzowskiej naprzeciw ck. sądu del. miejskiego — również

Pokój do śniadań, w którym dostarcza zimne i ciepłe przekąski

Na składzie mam zawsze doskonałe *wina węgierskie, austryjackie, francuskie, hiszpańskie, rum, koniak, rosolisy, likiery* krajowe i zagraniczne, *porter i biszkopty angielskie, miód wyborny, kawior, sardynki* i t. p.

Pewny zarobek

bez ryzyka i kapitału.

Dzielni i pilni odsprzedawcy mogą przez sprzedaż artykułu, mającego popyt, dla ludzi prywatnych lekko zarobić

miesięcznie 100 do 200 złr.

Piękny też uboczny dochód dla osób każdego stanu, mających prywatne znajomości.

Oferty wysełać do:

Kaufm, Kanzlei „La Confidentia“ w Budapeszcie.

Galicyjski

Bank Kredytowy

począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r.

wydaje

$4^1/_2$% Asygnaty Kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem i

4% Asygnaty Kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **5% Asygnaty Kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od 15go Maja 1889 po $4^1/_2$%.**

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Farby na pisanki w 9-ciu prześlicznych kolorach w liścikach po 3, srebrna i złota po 6 ct.

Na zbliżające się święta Wielkanocne!

dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą, uznaną powszechnie za najlepszą i na wystawie kraj. w Krakowie odszczególnioną

MEDALEM BRONZOWYM

Masę woskową do zapuszczania podłóg,

Masę francuską do zapuszczania podłóg,

którą używa się bez rozpuszczania na zimno

Glazurę bursztynową do lakierowania podłóg,

Wosk pszczelny do nacierania podłóg.

SZCZOTKI do froterowania,
„ do zamiatania,
„ ręczne do zmiatania
„ do zapuszczania podłóg.
„ ryżowe i trawy Piassawa,
PĘDZLE do bielenia,
PIÓRKA do otrzepywania.
ŁOPATKI do śmiecia,
GĄBKI do mycia,
SKÓRKI irchowe,
SZCZOTKI do sukien i włosów,
WYKŁÓWACZE do zębów,
MIOTEŁKI ryżowe,
TRZEPACZKI,
ROGÓŻKI żelazne,
„ kókosowe.
„ z łyka aloesowego,
„ słomiane i t. p.

Artykuły domowe jako to:

MYDŁO do prania, sodę,
KROCHMAL pszenny i ryżowy,
„ połyskujący,
FARBKA w proszku, tabliczkach i gałkach.
BORAKS, pomada i proszek do czyszczenia metali, kwaśna woda i t. p. i t. p.

Artykuły piwniczne

Korki, maszynki do korkowania, smółka do lakowania butelek, pipy, korkociągi, kapsle na butelki, korki z kluczami i figurkami, węże gumowe do ściągania płynów i t. p.

następnie

Ważne dla pp. Cukierników!!

Wszelkiego rodzaju farby roślinne, (gwarantowane bez trucizn), do farbowania cukrów w płynie i proszkowe,

Alkiermes, Żelatynę białą i czerwoną, Opłatki do pieczywa, Staniol biały i kolorowy, poleca

Józef Hanke

Lwów, Rynek 38, pod „Czarnym psem“.

Farby na pisanki w 9-ciu prześlicznych kolorach w liścikach po 3, srebrna i złota po 6 ct.

DOM HERMANN LACHAPELLE

J. BOULET i K° Sukcessorowie, Inżynierowie-Konstruktorowie **w Paryżu**

ulica Boinod 31—33 (Boulevard Ornano 4-6)

Krzyż Legii Honorowej w 1888 r.

13 Dyplomów Honorowych od roku 1868 do roku 1889.

Maszyny nieustanne

do wyrabiania Napoi Gazowych: Wody Salcerskiej, Limonady, Soda-Water, Win musujących, Piwa etc.

Jedyne srebrzone wewnątrz

Syfony o wielkiej i małej tłoczni, trwałe i łatwe do czyszczenia.

Podręcznik dla wyrabiającego Napoje Gazowe. Cena 5 franków.

Wysełka prospektów franko.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.